


Wojciech Fibak: Iga Świątek to materiał na pierwszą szóstkę na świecie, a Magda Linette, Hubert Hurkacz i Kamil Majchrzak na dwudziestkę

 HUBERT ZDANKIEWICZ · 2 września · Zaktualizowano 3 dni temu, 9:35



- Wydawało się, że w polskim tenisie po odejściu Agnieszki Radwańskiej zapanuje jakaś pustka, posucha. Tymczasem nagle mamy tyle radości, tyle fajnych przeżyć. Nie tylko w US Open - mówi nam Wojciech Fibak, finalista Masters i czterokrotny ćwierćfinalista turniejów wielkoszlemowych w singlu, mistrz Australian Open w deblu. - Możemy liczyć na to, że w niedalekiej przyszłości on i Hubert przebiją się do pierwszej dwudziestki na świecie. Hurkacz taką grą w stylu Miloslava Mečírę, czy wspomnianego już Murraya, a Majchrzak to może być taki nowoczesny Djoković. Iga Świątek będzie w grupie, która zdominuje damski tenis na następne dziesięć lat - dodaj

US Open w polskim wydaniu dobiegło końca, jeśli chodzi o start naszych singlistów. Jak można podsumować ich występ w Nowym Jorku?

Świetnie się spisali, co musi cieszyć. Wydawało się, że w polskim tenisie po odejściu Agnieszki Radwańskiej zapanuje jakaś pustka, posucha.

Tymczasem nagle mamy tyle radości, tyle fajnych przeżyć. Nie tylko w US Open, bo przecież tuż przed nim Hubert Hurkacz wygrał turniej ATP w **Winston-Salem**, a Magda Linette WTA w nowojorskim **Bronksie**.

Cieszyć musi tym bardziej fakt, że nie wygrywa tylko jeden tenisista czy tenisistka, bo mamy ich całą grupkę. I to całkiem sporą, bo przecież w Nowym Jorku mieliśmy w turnieju głównym pięciu naszych reprezentantów.

Najdalej [trzecia runda] przebił się w tegorocznym US Open Kamil Majchrzak.

Co jest bardzo miłym zaskoczeniem. Może nie takim wielkim, bo wiedziałem, że stać go na wiele. Niemniej gdy rok temu Hubert Hurkacz wygrywał turniej w Poznaniu [rangi challenger - red.], to wydawało się, że odskoczy Kamilowi, który przeżywał wtedy trudne chwile. Ja jednak mówiłem wówczas, że wierzę, iż zwycięstwa Huberta go zmotywują i miałem rację. Podobnie zresztą było u kobiet, bo wiosenne zwycięstwa Igi Świątek wpłynęły pozytywnie na Magdę Linette. Obudziła się, dalej gra ten swój atletyczny tenis, ale zaczęła trafiać bliżej linii. Okazało się, że to potrafi - zawsze tak uważałem, ale podczas meczów ona grała bardziej zachowawczo. To jest właśnie pozytywny efekt wewnętrznej rywalizacji, bo tak jak sukcesy Świątek zmobilizowały Linette, tak zwycięstwa Hurkacza wpłynęły pozytywnie na Majchrzaka.

I mamy drugiego Polaka w czołowej setce rankingu ATP. Oby na dłużej. Jeśli Kamil będzie nadal tak się rozwijał, pójdzie va banque z tą swoją wszechstronnością i kontrolowaną agresją na linii końcowej, to możemy na to liczyć. On ma potencjał - tak jak przed laty nazywałem Michała Przysiężnego polskim Federerem, tak teraz nazywam **Kamila polskim Djokoviciem**, a **Huberta polskim Murray'em**. Niektórzy pewnie są zdania, że na wyrost, ale to się sprawdza, bo mamy polskiego Djokovicia. Nawet mocniej grającego, bo to już jest inne pokolenie. Młodszy grają inaczej, niż ich starsi koledzy, podobnie jest zresztą u dziewczyn. Kamil gra bezkompromisowo, mocno z obu stron. Mam świetny kontakt z jego trenerem Tomaszem Iwańskim, więc dobrze wiem, jak wielką pracę wykonała ta dwójka. Dla trenera należą się specjalne gratulacje, bo bez przesady można powiedzieć, że z chłopaka stworzył mężczyznę.

Na co stać Majchrzaka?

Możemy liczyć na to, że w niedalekiej przyszłości on i Hubert przebiją się do pierwszej dwudziestki na świecie. Hurkacz taką grą w stylu Miloslava Mečířa, czy wspomnianego już Murraya, a Majchrzak to może być taki nowoczesny Djoković.

Duży komplement.

Ale zasłużony, bo on już gra bardziej nowocześnie niż Djoković. Kamil ma tę samą cechę, co Novak, a wcześniej Andre Agassi – nie tylko potrafi zagrać bardzo mocno, ale również z każdej pozycji na korcie, obojętnie, czy bekhendem, czy forhendem, jest w stanie zagrać dokładnie tam, gdzie chce. Taka precyzja to wbrew pozorom bardzo rzadka cecha.

Na Grigora Dimitrowa to jednak nie wystarczyło.

Mimo to trzeba go pochwalić, bo rozegrał świetne spotkanie. Zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę przez co wcześniej przeszedł, bo zaczynał przecież w Nowym Jorku od eliminacji, a w turnieju głównym rozegrał w poprzednich rundach dwie pięciosetówki. Jestem spokojny o jego przyszłość.